

ZAKAZY I ZAKAZY PALENIA

Od lat toczą się między znawcami spory o szkodliwość palenia dla zdrowia palacza i palacza biernego, czyli tzw. palacza z drugiej ręki (ang. *second hand smoker*). W styczniu br. Kalifornijska Rada Zasobów Powietrza (taka jest nazwa, po angielsku ma to sens) uznała palenie z drugiej ręki jako zanieczyszczenie toksyczne a w czerwcu br. U.S. Surgeon General (federalna organizacja zajmująca się badaniem zdrowia) wydała raport stwierdzający, że nie ma bezpiecznego poziomu biernego palenia. Ostatnio modne są też zatargi o zanieczyszczenie powietrza przez dym z papierosa i zaśmiecanie środowiska petami, czyli odpadkami papierosowymi. 40% śmieci zbieranych przy kalifornijskich plażach stanowią odpady z papierosów, choć statystyka ta maleje wraz z wprowadzaniem zakazów. Od kilkunastu lat Stany Zjednoczone mają dość ostre, jeśli nie najbardziej rygorystyczne zakazy określające gdzie wolno palić, a gdzie nie. W zależności od stanu (czasem też od hrabstwa) są one mniej lub bardziej regulowane i przestrzegane. W Kalifornii nie wolno palić w odległości kilku metrów od wejść do biur, szkół, sądów i innych obiektów użytku publicznego, ani też w ich wnętrzu. Od 1998 r. nie wolno palić w restauracjach, barach i kasynach. Głównym powodem jest szkodliwość dla biernego palacza, ale nie tylko.

Niewątpliwie wzorem ustaw antypapierosowych jest amerykański stan Kalifornia. Według Smoke Free USA (federacja ruchów na rzecz palaczy - zrzesza przeciwników ostrych regulacji), Kalifornia jest stanem najbardziej przyjaźliwym dla niepalących w całym Stanach Zjednoczonych. W kilkudziesięciu miastach Kalifornii nie wolno palić na miejskich plażach i na niektórych stanowych. Początek tym działaniom dał wydany w 2003 r. zakaz palenia na plaży Solana Beach. Powodem były zaśmiecające teren resztki papierosów, których ubyło do czasu wprowadzenia zakazu. Poza tym, oprócz „zwykłego” zanieczyszczenia, odpady papierosów zawierają szkodliwą dla wody substancję. Jednak zdaniem niemałych grup obrońców palaczy, nie można udokumentować ile odpadów jest faktycznie wyrzucanych przez plażowiczów, a ile przyływa wraz z innymi odpadami miejskimi. Ich zdaniem nie ma też



dostatecznych dowodów wskazujących na stopień zanieczyszczenia powietrza wskutek palenia papierosów.

Argumenty grup obrońców palaczy (popieranym przez producentów tytoniu) są silne i dobrze nagłośnione, jednakże zwolennicy zakazów (wśród nich Zieloni i małe grupki palaczy, którym nie przeszkadzają zakazy, bo szanują innych) mają coraz większy wpływ. Od września br. w kilku hrabstwach Kalifornii toczy się debata nad wprowadzeniem zakazu palenia na wszystkich ich plażach i w ich bezpośredniej okolicy. Według mediów nowe zakazy mają szansę zyskać aprobatę radnych.

Od dłuższego czasu ilość palaczy w USA się zmniejsza. Obecnie papierosy pali niewiele ponad 20% Amerykanów, w tym spora część nieregularnie, a w samym stanie Kalifornia jest ich mniej niż 15%. Statystykę przeprowadziło we wrześniu br. *Centers for Disaster Control and Prevention* (Centrum ograniczania i zapobiegania katastrof).

Przemysław Sobański

PO BOX 21128

Long Beach, CA 90801, USA

bobi2000@hotmail.com